

665

Fiodor Dostojewski. Ten wielki człowiek i genialny XIX-wieczny pisarz należy dziś bezspornie do grona najpoczytniejszych twórców. Fascynuje nie tylko znawców literatury. Im bardziej odhumanizowana, nieludzka staje się otaczająca nas rzeczywistość końca XX wieku, tym chętniej wszyscy odwołujemy się do dzieł rosyjskiego pisarza oraz do wartości, jakie one z sobą niosą.

Na spotkanie z F. Dostojewskim zaprasza Państwa Teatr Współczesny, w którym lwają obecnie ostatnie przygotowania do premiery „Snu” — sztuki będącej sceniczną adaptacją opowiadania „Sen wujaszka”. O tym utworze sam Dostojewski powiedział: „... napisałem rzecz gołąbko łagodną i niesłychanie niewinną”. Nie dajmy się jednak zwieść słowom autora. Mimo wprowadzenia licznych efektów z komedii rodem, wiele w powyższym tekście gorzkiej prawdy o człowieku.

Bohaterowie sztuki — mieszkańcy prowincjonalnego Mordasowa pędzą jak gdyby podwójny żywot. Oficjalnie są niezwykle ułożeni, pełni szacunku dla autorytetów, przestrzegają reguł małomiasteczkowej etykiety. Ich życie zdaje się upływać wśród wizyt, rewizyt, ukłonów. Co prawda grzeszą niekiedy nadmierną pretensjonalnością, z braku lepszych zajęć zbyt skwapliwie interesują się cudzym życiem nie potrafiąc odmówić sobie przyjemności rozświetlania drobnych i większych ploteczek, podobnie jak nie są wleńkroć w stanie opomować swych nieposkromionych upodobań do gaduństwa. Je-

Przed premierą

„SEN”

F. Dostojewskiego

w Teatrze Współczesnym

dnak któż z nas jest zupełnie wolny od tego typu słabości?

Być może nigdy nie poznalibyśmy naprawdę mieszkańców Mordasowa, gdyby nie Książę. Czasy jego świetności co prawda dawno już minęły, a jeden z bohaterów sztuki mówi: „Przecież to jest półkompozycja a nie człowiek (...) późnieboszczyk. To wspomnienie o człowieku, przecież jego zapomnieli pochować”.

Dla ludzi z prowincji, Książę, jaki by on nie był, to jednak Książę — osoba godna najwyższego zainteresowania. W czasie jego pobytu w Mordasowie mieszkańcy miasteczka odślaniają swe prawdziwe oblicza. Okazuje się, iż zabieganie o cudze względy ma na celu tylko i wyłącznie przysporzenie określonym osobom korzyści materialnych. Każde wydarzenie jest przedmiotem niezdrowej sensacji. Drobne ploteczki zamieniają się w grube intrzygi. Pod płaszczykiem oficjalnej kurtuazji kryje się wulgarn-

ność. Niepodzielnie panują zazdrość, zawiść i fałsz. Tu wszyscy się wręcz nienawidzą, pogardzają sobą, pawzajem. W tym świecie nie ma miejsca na idealizm, prawdziwą miłość. Tylko nieliczni, tacy jak np. Zina niedoszła narzeczona Księcia, próbują przeciwstawić się powszechnym praktykom małomiasteczkowej społeczności. Czy jednak ludziom takim jak ona uda się zachować własną twarz czy też z góry skazani są na przegraną?

Inscenizacje Dostojewskiego w Polsce zawsze cieszyły się dużym uznaniem i powodzeniem wśród publiczności. Spektakle „Zbrodni i kary”, „Braci Karamazow”, „Biesów”, „Idioty”, a także „Snu”, reżyserowane przez twórców tej miary co Z. Huebner, B. Dąbrowski, A. Hanuszkiewicz, J. Krasowski, A. Wajda, L. Zamkow (aby wymienić tylko niektórych), prawie każdorazowo były wydarzeniami na dużą skalę.

Teatr Współczesny ponawia zaproszenie do obejrzenia najnowszej swej premiery w nadziei, że to pierwsze w dziejach szczytnych scen wystawienie prozy Dostojewskiego wzbudzi Państwa do interesowania.

EWA ELEROWSKA

Teatr Współczesny, Fiodor Dostojewski, „Sen”. Przekład i adaptacja sceniczna: Lidia Zamkow. Reżyseria: Krzysztof Rościński. Scenografia: Jerzy Rudzki. Kostiumy: Anna Maria Rachel. Muzyka: Jerzy Satanowski. Choreografia: Henryk Walentynowicz. Obsada: B. Fafinowska, Z. Witkowski, A. Januszewska, H. Wrożyński, J. Kozak, J. Ern, J. Kocem, U. Nowacka, M. Franaszek, M. Grey, B. Komorowska, E. Okupska, J. Piątkowski, J. Polaczek, I. Ruliewicz, J. Stawarz, D. Stenka, M. Tokarska. Pierwszy spektakl — 1985.03.03.